CENY PRENUMERATY:
miesięcznej z przesyłką poczt:
„Gazeta Poranna" . . 20 Mk.
„Gazeta Wieczorna . 20 Mk.
Oba wydania. . . . . 38 Mk.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
1 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5258. Lwów, Środa 2 czerwca 1920 Rok XI

Rekonstrukcya gabinetu odroczona!

Francuscy górnicy przeciw górnikom polskim w Karwinie!

„Niebezpieczenstwo ze wschodu".

Lwów, 1 czerwca.

(i) Sprawa ofenzywy polskiej wciąż jeszcze spędza sen z oczu niemieckich. Jest to rana, która się zabliźnić żadną miarą nie może. Im dalej na Wschód posuwa się zwycięski oręż polski, tem większa troska zasępia czoła Niemców.

Przytaczaliśmy już niejednokrotnie jadem zaprawne zdania i uwagi wszelakich Zeitungów i Blattów. W epoce zajmowania Kijowa przez wojska polskie pisma te roztrząsały tę sprawę tak żywo i zapalnie, jakby kwestyę „to be or not to be" Niemiec. Wypowiadały mocno sceptyczne opinie przed wzięciem stolicy Ukrainy, potem zaś, skoro rzecz stała się fait accompli, usiłowały swą kwaśną minę przysłonić mentorskim gestem.

W ostatnich dniach zabrała w tej sprawie głos także „Neue Freie Presse" w artykule wstępnym o „Niebezpieczeństwie ze Wschodu", scharakteryzowanym na styl bł. p. Benedikta. Jest to gwałtowne uderzenie w dzwon alarmowy, które ma przywieść do opamiętania Polaków i koalicyę. Dziennik wiedeński udziela nam lekcyi historyi, przypominając, że już raz staliśmy nad Berezyną, osłaniając nieszczęsny odwrót armii Napoleońskiej. Z tem przypomnieniem łączy się trwożne pytanie: co ententa właściwie zamierza począć z Rosyą?

W tem miejscu „Neue Freie Presse" wyrzuca koalicyi stary jej, zadawniony grzech: połowiczność, tą samą, która cechuje oba świstki (Papierfetzen!) z Saint-Germain i Wersalu. Z Rosyą — pisze ów dziennik — można było zawrzeć pokój, albo prowadzić wojnę. Koalicya dokonała, cudownym sposobem, syntezy obu tych rzeczy. Doprowadzono do wirtuozowstwa zasadę wydawania na pastwę innych narodów dla swoich celów, zaś dyplomaci sądzą, że i dziś można wolnę wypuszczać w dzierżawę, jak to czyniono w XVIII. wieku.

Tu następują łzy krokodyle ex re klęski Kolczaka, Denikina i Judenicza, tudzież upadku republiki kaukazkiej i Asserbejdżanu — i źle maskowany uśmiech zadowolenia z faktu, że bolszewicy są panami morza Kaspijskiego i że zajęli ważny port w Persyi.

Z kolei nasuwają się „Pressie" — widocznie pod wpływem rozlicznych artykułów z nad Sprewy i Menu — paralele i wspomnienia... „Lloyd

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Rekonstrukcya gabinetu odłożona?

Wpierw musi się wyjaśnić sytuacya militarna i zrealizować sekwestr ziemiopłodów.

Warszawa, 1 czerwca.

(Telef.). (m) Z pogłosek, które się rozeszły dziś w kuloarach sejmowych wynika, że sprawa kryzysu gabinetowego nie prędzej stanie się aktualną, aż się wyjaśni sytuacya militarna oraz zostanie przeprowadzona ustawa o sekwestrze ziemiopłodów. Jak słychać, narodowa partya robotnicza (dawniejszy N. Z. R.) oraz narodowe zjednoczenie ludowe, stronnictwo p. Skulskiego) na propozycyę utworzenia nowej większości reagować nie będą aż do czasu załatwienia spraw powyższych.

SEKWESTR KONIECZNY DLA APROWIZACYI KRESÓW PLEBISCYTOWYCH.

Warszawa, 1 czerwca.

(Telef.). (m) Minister aprowizacyi Śliwiński powróciwszy z objazdu Spiża i Orawy stwierdził, że sytuacya aprowizacyjna uległa tam zmianie na korzyść. Niemniej jednak o ile aprowizacya terenów plebiscytowych ma być racyonalna, musi zdaniem ministra, być przeprowadzony sekwestr.

REWIZYE FRANCUSKIE W BYTOMIU.

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.) (m) Z Bytomia nadeszły tu wiadomości, że Francuzi dokonywują tam coraz to nowych rewizyi. Patrol francuski aresztował wczoraj w tramwaju niejakiego p. Hilda, Niemca ze Stanów Zjednoczonych. Aresztowany Hild usiłował uciec patrol francuski jednak strzelił do uciekającego, kładąc go na miejscu trupem.

Górnicy francuscy mają być łamistrajkami w Karwinie!

Rząd czeski nie będzie szczędził milionów na cele plebiscytowe!

Cieszyn, 1. czerwca.

(Telef.) (G). W Morawskiej Ostrawie odbyła się czeska komisya plebiscytowa. Obradowano nad obecnem położeniem w Karwinie, gdzie dalej trwa strajk górników polskich. W konferencyi brali udział oficerowie francuscy. W sprawie kosztów oznajmiono, że rząd czeski nie będzie szczędził dalszych milionów na cele plebiscytowe. Głównie radzono nad strajkiem karwińskim. Czeski socyalista Prokesz i dr. Teltz oświadczyli, że w najbliższych dniach przybędą do Karwiny górnicy francuscy, aby sparaliżować strajk górników polskich.

Przez stosunek z sowietami, chleb potanieje

ale dostaw można się spodziewać za 3—4 lat!

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.) (m) Z Londynu donoszą: Krassin, który zamieszkał w Londynie, odmówił dziennikarzom udzielenia im wszelkich informacyi. Dziennik „Daily Mail" zaznacza, że w sprawie żądanego od Rosyi depozytu w złocie różnica zdań polega głównie na oszacowaniu tego złota. Zwolennicy Krassina rozpowszechniają w Anglii opinię, że przez stosunki z Rosyą sowiecką spadnie przedewszystkiem cena chleba. Dzienniki londyńskie zwracają jednak uwagę, że urzeczywistnienia dostaw z Rosyi nie można się spodziewać wcześniej niż przed upływem 3 do 4 lat. Prasa konserwatywna oświadcza, że aczkolwiek mówi się o pertraktacyach z rosyjskimi kooperatywami, to jednak przyjmie się do depozytu złoto z rosyjskiego skarbu państwa, przez co uzna się rząd bolszewicki jako następcę rządu carskiego.

George obiecywał sobie tyle po Rosyi, ile nasi mężowie stanu po Ukrainie". Wszelako ta polityka staje się źródłem konfliktu Anglii, widzącej w Rosyi rynek zbytu dla swego przemysłu i spichlerz dla swej ludności, z Francyą, pragnącą poręki dla dwudziestu pięciu miliardów, utopionych w Rosyi. Ponieważ bolszewicy nie chcieli słyszeć o żadnej rękojmi, wyszukał Millerand armię, któraby się biła za interesy Francyi. Tę piosenkę znamy już dobrze. Ale oto przewrotna łza nad Polską, przelewającą krew za cudze procenty. I tu ogarnia nas nielada zdumienie wobec tej czelności wiedeńskiego organu. My nie zapomnieliśmy przecież argumentów, którymi zachęcano nas swego czasu do podjęcia zaszczytnej roli, jaką miała spełnić Polska „etat tampon" państw środka. A dziś to interesujące współczucie! A ponadto imputowanie nam westchnienia za opieką niemieckich i austryackich sztandarów, co już zakrawa na osobliwą humorystykę. I znowu lekcya historyi na temat rozczarowań pani Walewskiej i — ks. Józefa Poniatowskiego. Tu już naprawdę chciałoby się krzyknąć: Wara! Zanadto wielki dystans dzieli te — wiedeńskie głosy od prac i dni jednego z najwyższych naszych bohaterów narodowych. Po cóż tedy piąć się w niedostępne sobie wyżyny?

Rzecz znamienna, że koniec owego artykułu schodzi się co do joty z finałem artykułu o Polsce i Ukrainie, pióra p. Maksa Behrmanna, warszawskiego sprawozdawcy „Vossische Ztg.". Korespondencya owa, pisana jeszcze w trwodze oczekiwania, czy Polacy wezmą Kijów, czy nie wezmą, bolejąca srodze nad amputowaniem Rosyi, najbogatszej jej części, kończy się także wyliczeniem niebezpieczeństw, jakie na każdej granicy czyhają na Rzeczpospolitą. Tu i tam wzywa się Polskę do umiarkowania... Wiemy dobrze, skąd płyną te rady życzliwe. Nie trzeba nam żadnych komentarzy.

Najlepszym bowiem komentarzem są wywody sprawozdawcy militarnego „Pressy" na temat wojny polsko-rosyjskiej, kędy po kwaśnem wyliczeniu naszych sukcesów, wspomina się znowu los Napoleona w roku 1812. Szczęściem, że ku latu idzie. A Niemcy sami przyznają, że Józef Piłsudski nie jest ani człowiekiem, żywiącym bezgraniczne pragnienia, ani zapalną głową, poświęcającą pewne dziś dla niepewnego jutra. Więc też wszystkie udzielane nam tak hojnie przestrogi, wolno nam mierzyć miarą — ich sąsiedzkiej o nas dbałości.

Tajny układ polsko-ukraiński.

Głos niemiecki.

Berlin, w maju.

„Vossische Ztg." pisze: Rząd warszawski i dyrektoryat, stojący za atamanem Petlurą, którego wodzowie prześcigają się w pośpiesznych komunikatach o zajęciu wielkich miast, miały, jak wiadomo, zawrzeć sojusz, o którym dotąd mieliśmy tylko ogólne wiadomości. „Ost-Nachrichtendienst", wychodzący codziennie w Opolu, a przynoszący materyał faktyczny z dziedziny polityki i ekonomii z terenów plebiscytowych i z pogranicznych krajów Europy wschodniej, przynosi zasadniczą treść układu, podpisanego 23 kwietnia w Warszawie. Zgodnie z brzmieniem owego układu, uznaje Polska dyrektoryat ukraiński z Petlurą na czele. Granica między obu krajami biegnie na północ od Dniestru wzdłuż Zbrucza, następnie zaś linią dawnej granicy austryacko-rosyjskiej. Z kolei biegnie ona wzdłuż granicy administracyjnej guberni równieńskiej, aż do południowej granicy guberni mińskiej, biegiem Horynia, aż do jego ujścia do Dniepru. Spojrzenie na mapę poucza, że Ukraińcy, których ludność sięga o wiele bardziej na północ, widzą swe dawne pretensye zaspokojone tylko w części, jako że w okręgu Równa i Dubna linia graniczna ma być dopiero ustalona. Na wschód od tej linii ma Ukraina otrzymać cały obszar aż do granic Polski z r. 1772. Granica ta biegła prawym brzegiem Dniepru aż do punktu, leżącego między Jekaterynosławiem a Kijowem; Kijów, stolica dawnego państwa ukraińskiego (??!!), leżał po prawym brzegu Dniepru poza granicą dawnej Rzeczy pospolitej polskiej. Czy się Polska zobowiązała również do zbrojnego popierania przeciw sowietom pretensyi ukraińskich do wielkiej Rosyi, obejmujących napewno także Kijów i najważniejsze części czarnoziemu koło Połtawy i Charkowa po lewym brzegu Dniepru, nie mówiąc już o dostępie do Czarnego Morza — o tem układ milczy, zostawia przeto, jeśli daty podane przez „Ost-Nachrichtendienst" są prawdziwe, moment główny, stanowiący o istnieniu Ukrainy, kwestyą otwartą. Z kolei zobowiązują się obydwa rządy do niezawierania żadnych układów międzynarodowych, zwróconych przeciwko jednemu z tych rządów. Tak ważna dla Ukrainy, ze względu na jej chłopską małą własność, kwestya rolna, ma być uregulowana przez konstytuantę, aż do tego czasu zaś ma być położenie wielkiej własności polskiej na Ukrainie zmienione tylko drogą osobnego porozumienia między obu krajami. Czy chłopi ukraińscy zgodzą się na to, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Oprócz tego układu miano zawrzeć różne traktaty tajne gospodarcze i handlowe i konwencyę wojskową. Pokaże się niebawem, czy stara nieprzyjaźń między Polską a Ukrainą zniknie przez takie układy papierowe. —

Gdzie prawda?

Lwów, 1 czerwca.

W sprawie zamieszczonego przez nas artykułu pod powyższym tytułem, otrzymujemy od prof. dra Weyberga następujące uwagi:

„Cum principia negantibus non est disputandum" pomyślałem sobie po przeczytaniu odpowiedzi, którą dał mi p. J. B. w numerze 5234 „Gazety" niniejszej na moje sprawozdanie o rozprawie prof. Mościckiego, umieszczone w numerze 130 „Kuryera Lwowskiego". Jednak dla poinformowania ogółu, a w szczególności czytelników „Gazety", którzy nie znają ani rozprawy prof. I. Mościckiego, ani moich na jej tle uwag, trzeba polemizować, choćby bez nadziei przekonania przeciwnika, bo idzie o dobro powszechne i o prawdę, a nie zwycięstwo chwilowe tej czy owej strony, tembardziej, że właściwie mówiąc, nie jest to spór a tylko wyjaśnienie nieporozumienia, bo p. J. B. mówi o badaniu, gdy ja poruszałem tylko sprawy nauczania, p. J. B. mówi o nauce od jej początków, a ja tylko o nauce dzisiejszej oraz o stosunku jej do bieżących potrzeb społeczeństwa i Państwa Pol. Co do zarzuconej mi rzekomej nieznajomości ewolucyi uniwersytetów, to przecież dziś już nie wykłada się np. retoryki, i środek ciężkości uniwersytetu nie znajduje się na wydziale teologicznym, tak jak to było ongi. Ten środek przesuwa się tam, gdzie go pcha stan nauki i życie. A co mówi życie?

Bronimy granic Ojczyzny, strzelając angielskimi nabojami i żywiąc się chlebem z mąki amerykańskiej, a gdy wrogny nam agitatorowie podburzą obałamuconych robotników w portach cudzoziemskich, albo Czesi zatrzymają pociąg, żołnierzowi naszemu grozi bezbronność i głód. Przemysł nasz zrujnowany, rolnictwo w upadku. Na każdem polu brak nam zawodowców i musimy sprowadzać cudzoziemców. A stwierdzono wielokrotnie, że zawodowców tych uniwersytety kształcą w większej nawet i znaczniejszej mierze niż politechniki. Aby wykształcić armię tych zawodowców, armię dostatecznie liczną i dostatecznie przygotowaną, musimy mieć do tego środki. Nic nie pomoże choćby największa energia, inicyatywa i pomysłowość profesorów, o jakiej pisze p. J. B., jeżeli nie dostaną oni nasamprzód uczni, a potem narzędzi, materyału i miejsca dla tych, którzy pragną się czegoś nauczyć od nich. Z „obsypywanych złotem" pracowni stołecznych uciekają niekiedy profesorowie w ciszę uniwersytetów prowincyonalnych od natłoku młodzieży, ale i młodzież ucieka z pracowni, w których panuje nędza, bo nie może się niczego nauczyć i tylko traci czas na płonne wysiłki.

Upadek będzie zagrażał naszym uniwersytetom wiedzy, gdy dalej będziemy po macoszemu, jak dotąd, traktowali nauki o doniosłości wszechświatowej i wszechludzkiej, a oddawali się przeważnie tym naukom które odczuwa się i rozumie tylko w granicach jednego narodu, lub najwyżej w granicach jednej rasy. A do „obsypanych złotem" instytutów przyrodniczych bardzo nam jeszcze daleko! Przeciwnie: z dnia na dzień jesteśmy coraz uboższi i coraz szybciej staczamy się w otchłań zupełnego przymusowego bezrobocia.

Całą duszą pragniemy jak najprędzej stać się potężnem Państwem i wielkim narodem, a przestać być nędzarzami, których wysysa każdy cudzoziemiec, umiejący przetwarzać to, co daje przyroda na to, co jest potrzebne człowiekowi. Musimy więc nietylko „wiedzieć" wiele, ale prócz tego musimy wiele „umieć". Na to, aby jak najwięcej ludzi u nas coś umiało, trzeba dać im możność nauczenia się, a nikt nie nauczy się np. szycia bez płótna, igły i nici, choćby najlepszy mistrz, obdarzony największą energią i inicyatywą wygłaszał mu o szyciu najwspanialsze prelekcye. Nie wydaje mi się przeto „dziwactwem" twierdzenie, że utrwalimy byt Państwa, gdy będziemy mogli wytwarzać liczne rzesze ludzi, umiejących produkować rzeczy niezbędne, potrzebne i użyteczne, lub umiejących budować podstawy pod najracyonalniejszą tych rzeczy produkcyę, dotrzymując tempa zagranicy i tem uniezależnić nas od innych narodów. Aby zaś się to stać mogło, **w dobie obecnej tworzenia Państwa musimy przenieść** środek ciężkości naszych zainteresowań naukowych na nauki ścisłe, nasamprzód przez jakie takie uposażenie instytutów odpowiednich, aby mogły one spełnić choćby minimalną część swego zadania, a powtóre przez odpowiednie informowanie ogółu i młodzieży, że oprócz szlachetnych wysiłków utrzymania i doskonalenia tradycyi narodu, musimy usiłować łączyć się z kulturą Zachodu przez naszą własną wytwórczość w dziedzinie nauk ścisłych i w nieodłącznej od niej dziedzinie ich zastosowań. Bo „primum vivere deinde philosophari" więc „trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe, a nie w uwiędłych laurów liść z uporem stroić głowę".

Zygmunt Weyberg,
prof. uniw. J. K.

Małopolska — pomostem między wschodem a zachodem

Szerokie horyzonty gospodarcze otwierają się przed nami!

Szerokie horyzonty otwierają się przed Małopolską. — Stosunki z Ukrainą dawniej a dziś. — Drogi do Odessy i Kijowa na Lwów. — Eksport z Ukrainy do krajów zachodniej Europy. — Podstawa specyalnych przemysłów. — Handel z Ukrainą uniezależni nas od krajów byłej Austryi. — Warunki rozwoju handlu między Małopolską a Ukrainą

Brody, w maju.

Sekretarz Izby handlowej i przemysłowej w Brodach dr. Stanisław Rittel wyraził w rozmowie z współpracownicą naszego pisma (mg) interesujące zapatrywania w sprawie rozpoczęcia stosunków handlowych z Ukrainą. Oto, co mówi nasz informator:

Jakie mogą być wpływy wyników obecnej naszej ofenzywy na Ukrainie na ekonomiczne życie wschodniej Małopolski, a w szczególności Lwowa i czy otwarcie dróg handlowych na Wschód przyczyni się i w jakim stopniu do rozwoju handlowego naszego kraju?

Bawić się w proroka ekonomicznego i prze-

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki na plebiscyty przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zach., Lwów, pl. Maryacki 10

powiadać rozwój stosunków gospodarczych, rzecz niebezpieczna. Stosunki ekonomiczne są często silniejsze od naszej woli. Niemniej jednak pod wielu względami my sami niejednokrotnie tych stosunków jesteśmy twórcami, możemy często dać im kierunek i możemy mieć wpływ na ich dalszy rozwój i postęp — zwłaszcza jeśli są ku temu warunki. A warunki te w sprawie przyszłych stosunków gospodarczych między Małopolską a Ukrainą są, dlatego gotów jestem przyznać się — co zresztą nie leży w mojej naturze — do optymizmu.

Wierzę, że po ustaleniu się stosunków, wytworzonych ostatnimi wypadkami polityczno-wojskowymi, po utwierdzeniu i zabezpieczeniu pod względem państwowym i międzynarodowym tego, co zdziałał i czego dokonał oręż polski, otwierają się przed nami

szerokie horyzonty gospodarcze.

przyszłość ekonomiczna brzemienna w skutki dla całokształtu naszego gospodarstwa państwowego i narodowego. Premisy po temu są. Małopolska, a zwłaszcza jej wschodnia połać, była zawsze **pomostem między Wschodem a Zachodem**, tędy szedł szlak handlowy, którym wożono surowce z Ukrainy i Rosyi do krajów europejskich i tędy sprowadzano wyroby przemysłu zachodniego do państw wschodnich. Tak było zdawien dawna, tak też było w ostatniem stuleciu. Mówię przedewszystkiem ze stanowiska mojego okręgu izbowego, obejmującego wschodnie powiaty naszego kraju i graniczącego wprost z Ukrainą. A więc dla stosunków ze wschodem, z Kijowem i Odessą

droga via Brody, względnie Podwołoczyska na Lwów

była główną i najważniejszą lądową arterą komunikacyjną. Nasze kupiectwo to rozumiało oddawna i ma za sobą na tem polu świetne tradycye handlowe. Kupiec nasz umiał trafić do najodleglejszych i najskrytszych zakątków ukraińskich i rosyjskich wydobywać stamtąd surowce, gromadzić je w składach i magazynach tutejszych, by je stąd, ewentualnie po mniejszej lub większej obróbce, eksportować na zachód.

Pomijam **handel chmielem i handel zbożowy** w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, w którym Brody ongi, a zwłaszcza przed wprowadzeniem austryackich ceł ochronnych ważną odgrywały rolę. Mam przedewszystkiem na myśli surowce takie, jak **włosień koński i woli, szczeć i pierze.** W handlu międzynarodowym tymi artykułami Brody zajmowały pierwszorzędne stanowisko. Stąd szedł towar nieomal

do wszystkich krajów europejskich,

do Niemiec, Francyi, Włoch, państw Skandynawskich, a nawet za ocean. Co więcej, handel ten stał się podstawą specyalnych u nas przemysłów apretury włosienia i szczeciny, które miały przed sobą już w czasach przedwojennych znakomite warunki i szanse rozwoju.

O znaczeniu tego handlu i przemysłu dla ogólnego gospodarstwa krajowego można znaleźć ślady w aktach byłego Wydziału krajowego i b. krajowej komisyi przemysłowej.

Wspomniałem o tych surowcach, bo one mi w tej chwili najbliższe. Ale poza tem, że możemy stamtąd sprowadzać surowce dla własnych przetwórni, dla zasilenia naszego przemysłu, albo być dostawcami tych surowców dla zachodniej Europy, inne jeszcze przed nami otwierają się horoskopy.

Byliśmy dawniej w wielu artykułach powszechnej konsumcyi zależni od zachodnich uprzemysłowionych prowincyi austryackich. Dostarczaliśmy przemysłowi zachodniemu surowców — sprowadzaliśmy od nich gotowe produkty. Możemy i potrafimy w niejednym kierunku

uniezależnić się od byłych prowincyj austryackich.

Niejeden produkt, zwłaszcza przemysłu związanego z rolnictwem, znajdzie się na Ukrainie, a surowce nasze możemy lepiej spożytkować i mogą się one stać cennym artykułem wymiennym dla Wschodu. Szerzej rozwodzić się na ten temat przekroczyłoby może ramy dziennikarskiego wywiadu.

Konstatuję tedy, że

warunki dla rozwoju ścisłych stosunków handlowych między Małopolską a Ukrainą istnieją,

że jest podstawa silna i zdrowa, na której budować by można, że mamy za sobą wieloletnią tradycyę handlową, która należycie i ze zrozumieniem pielęgnowana, obfity dać może plon.

Dr. Rittel wypowiedział wkońcu szereg cennych zapatrywań na obecną politykę gospodarczą państwa polskiego, stanowisko sfer warszawskich do Małopolski i nasze ustawodawstwo na polu gospodarczo-społecznem, któremi to uwagami, jako wychodzącemi poza ramy niniejszego tematu, podzielimy się z Czytelnikami na innem miejscu.

Strajk konsumentów jedyną drogą samoobrony społeczeństwa.

Lwów, 1. czerwca.

(§) Drut telefoniczny i telegraficzny sygnalizuje z całego prawie świata znaczną, a miejscami nawet gwałtowną zniżkę cen artykułów pierwszego zapotrzebowania. Zaczęło się to na drugiej półkuli w Filadelfii i Nowym Yorku i przerzuciło się przez Londyn i Paryż poprzez Berlin aż do Wiednia. Spadły i spadają nietylko ceny surowców i produktów, ale także i artykułów żywności. Z uczuciem zazdrości słuchamy tych rzeczy, jakby o jakiejś niedościgłej bajce, a która u nas nigdy chyba nie stanie się rzeczywistością. Bo też zupełnie innego pokroju stan panuje w całym świecie.

Ceny artykułów idą u nas w górę już nie z tygodnia na tydzień, nie z dnia na dzień, ale dosłownie z godziny na godzinę. Wzbogacają się naszym kosztem nietylko fabrykańci, pośrednicy i kupcy, ale, i to przedewszystkiem, wieś okoliczna i tak zwane krupiarki, które nam dyktują najhorendalniejsze ceny. Płacimy, choć ze szemraniem, ale nie umiemy się bronić przeciwko tej jawnej grabieży.

Jakże inaczej postępują konsumenci gdzieindziej. Z Ameryki poszło hasło strajku konsumentów. Stworzono specyalne organizacye, nawołujące do wstrzymywania się od wszelkiego kupna, nawet artykułów najniezbędniejszych. Hasło to nie pozostało frazesem, sklepy i magazyny stały tygodniami puste, a kupcy, którzy magazynowali towary, byli w rozpaczy. Popyt za towarami u fabrykantów prawie w zupełności ustał, niektóre fabryki zredukowały tydzień roboczy do trzech dni, niektóre, jak np. fabryki obuwia zupełnie zastanowiły ruch. Kupcy, potrzebujący gotówki, fabrykańci zaangażowani w spekulacyach towarowych byli zmuszeni do gwałtownego obniżania cen, a choć daleko jeszcze do cen osiągalnych dla zwykłego śmiertelnika, konsumenci przecież zaczynają oddychać.

Ponieważ amerykański rynek towarowy pozostaje w ścisłej łączności z rynkiem towarowym angielskim przejęło się i tam hasło strajku konsumentów z tymi samymi co w Ameryce skutkami. W całych Niemczech wprost epidemicznie wybuchł strajk konsumentów, a jak do niedawna ogólną była ucieczka przed gotówką, którą ulokowano w ruchomościach i towarach, tak od kilku tygodni odbywa się masowa ucieczka od towarów, których nikt nie kupuje. To samo mniej więcej dzieje się w Wiedniu, gdzie spadają ceny nietylko materyałów i towarów odzieżowych, ale także i artykułów żywnościowych. W wygłodzonym Wiedniu rynek spożywczy, tzw. Naschmarkt od dwóch prawie tygodni zalany jest jarzynami i świeżemi owocami, które sprzedaje się po cenach o wiele niższych niż u nas, a nawet poniżej wiedeńskiej taryfy maksymalnej.

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI. 12

Wiosna 1920.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Na pozycyi, w maju.

(Ciąg dalszy).

—o—

Znów nie widać aeroplanów za szosą. Kurz rozpostarł swe wiotkie, płynne ramiona i, nagle, wszystkimi razem przypadł płasko do pola.

Kapitan Perrini wciąż jeszcze mówi. Język polski brzmi w jego ustach, jakby brzmiała jakaś mowa po cudownym ocaleniu z nieszczęśliwego wypadku.

Dopiero rok jest w Polsce, — pochodzi z Włoch.

Dyspozycya skończona. Wszyscy patrzą na aeroplany, które stoją nieruchomo, niby żelazne olbrzymy pszczoły o szerokich, sztywnych skrzydłach. Teraz już rozmawia się całkiem swobodnie. Wśród białych ścian ukraińskiej chaty rozbrzmiewa naraz kilka języków zachodniej Europy. Słowa mieszają się wciąż z różnymi stronami świata, — bo ci ludzie latali wszędzie. Góry w opowiadaniu ich nabierają znaczenia rzek, które się przepływa, a odległe miejscowości dotykają się wzajem, nieomal łokciami.

Idziemy do maszyn przez szeroki, wzlotami staraszony, wydmuch.

— Niktby w czasie światowej wojny, — objaśnia Perrini, — nie latał na takich aparatach... Te maszyny za nic nie odpowiadają.

Zaczyna się dłubanie w ogromnym odwłoku pszczoły. Ma ona wnętrzności urządzone z metalowych walców, przewodów, gumowych kiszek, zamykanych brodawkami z białej porcelany.

Opleciona jest grubym drutem. Ma dziurę w środkowej części ogona. W tej dziurze siedzi oficer, który kieruje karabinem maszynowym.

Teraz właśnie odkręcają ten karabin.

Podobny on jest do stalowego, kościstego pasorzyta. Wierci się w otworze ogona na wszystkie strony.

Powyżej jest miejsce dla pilota. Parę przekładni, parę kontaktów, — bardzo ograniczona ortografia znanego człowiekowi ruchu.

Dotykamy skrzydeł maszyny, impregnowanych, buczących pod plecami, żyłowanych czarnym szlakiem ram.

Tymczasem mechanik rozkręcił jedno kółko motoru. W jego palcach czarnych i ciepłych szeleszczą druty i gładkie węgielki.

Odbywa się łapczywe karmienie tego owada. Do wszystkich, nerwów, wylotów, połączeń pryssać się musi metalowa szpryca, która, pukając wyświechtanym brzuszkiem, wciska w sztywne żyły motoru czarną oliwę.

Ktoś ostukuje gładkie biodro śmigi.

Z jakiego drzewa?

Śmigi się robi, o ile możności, z wielu gatunków... Aby miały jaknajwiększą twardość.

Więc w tym gładziuśkim politurowanym goleniu śpi cały las... Więc to las wiosłuje w powietrzu, on, który, jak nikt, umie motać wichry i osłaniać przestrzenie.

Już wszystko gotowe, przymierzone, dokręcone, domknięte. Teraz trzeba, żeby chwycił motor.

Zaczyna się coś, coby można nazwać wyzywaniem przestrzeni nadaremnie.

Dwóch żołnierzy czepia się w dwa ogniwa. Jeden puszcza śmigę, drugi dla większego rozmachu odrzuca kolegę w bok.

— Kontakt — wołają.

— Kontakt, odpowiadają, i rzut...

Śmiga za każdym razem ospale przekreśla powietrze i, odmachnąwszy się, wraca do pozycyi.

— Kontakt, — wołają... Kontakt, — odpowiadają.

Zaś maszyna odmierzy parę słów swej benzynowej wymowy i umilknie. Żołnierze we dwóch, rzekłby strzęp niesamowitego mięsa, skaczą raz po raz na nóż śmigi, śmiga ten strzępek szybko przetnie i stanie.

— No, na wielką wojnę niktby nie pojechała, dawniej, takim maszyną, — twierdzi stanowczo kapitan Perrini.

Znów się cisnęli, znów wązkim ochłapem zwiniętego mięśnia w dół odpadli.

(C. d. n.)

Kiedy na targu tym pojawiła się przed paru dniami sałata głowiasta i zażądano za nią wedle ta ryfy maksymalnej 1 kor. 20 h. za główkę nikt jej nie tknął, choć dużo było chętnych do kupna. Ponieważ zaś zachodziła obawa, że sałata zgnije zmuszono dzięki biernemu oporowi konsumentów do sprzedania jej po 80 hal. U nas taka sama główka sałaty kosztuje 3 do 4 marki. Kilo szpinaku kosztuje w Wiedniu 4 kor., podczas gdy u nas kosztuje szesnaście koron. Największą wprost zbrodniczą różnicę cen wykazują czereśnie, kilo czereśni węgierskich, które sprowadzono w wielkiej ilości do Wiednia, kosztuje tam 14 kor., u nas żądają za czereśnie krajowe 80 marek za kilo. Tak samo nie widać u nas zniżki cen obuwia i materyałów, a przed kilkoma dopiero dniami jedna ze znanych paskarskich firm przy pl. Maryackim w przeciągu 24 godzin podwyższyła cenę sweateru jedwabnego z 3.100 na 3.400 marek.

Ponieważ urząd targowy i urząd walki z lichwą są głuche i ślepe na wszystkie te orgie paskarskie konsumentom pozostaje jedynie droga samoobrony. Należy wzorem konsumentów państw zachodnich rozszerzyć jak najszerszą agitacyę za wstrzymaniem się od wszelkiego kupna, ze bezwzględnym strajkiem konsumentów. Należy bojkotować przedewszystkiem mleczarki i handlarzy jarzyn trzeba się wyrzekać kupna czereśni i tym podobnych artykułów i postawić alternatywę: albo niższe ceny, albo niech artykuły te zgniją! Wtedy wygrana musi być po stronie konsumentów.

† August Fournier.

Wiedeń, w maju.

We Wiedniu zmarł znany historyk i były poseł do Rady państwa, dr. August Fournier, profesor uniwersytetu wiedeńskiego w 70 roku życia.

Potomek francuskiej rodziny emigrantów, urodzony w Wiedniu 1850 r., uczęszczał tamże do Akademii handlowej, potem zaś studyował historyę i doktoryzował się w r. 1872. Niezadługo potem został dyrektorem archiwum w ministerstwie spraw wewnętrznych. Równocześnie był docentem prywatnym na uniwersytecie, potem profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1882 otrzymał katedrę w Pradze. Stamtąd wrócił po dwudziestoletniej działalności na wszechnicę wiedeńską. W pierwszych swych pracach zajmował się przeważnie staremi źródłami historycznemi niemieckiemi i pisał o Janie Viktring, najwybitniejszym historyku niemieckim XIV. wieku i o jego „Liber certarum historiarum". Prócz tego zajmował się gruntownemi badaniami kwestyi historyczno-metodologicznych. W studyum o „Pojmowaniu i metodzie historyi państwowej" zwalczał pogląd, budujący mur między czysto politycznem, a kulturalno-historycznem pojmowaniem historyografii. Następnie zwrócił się do badań nad historyą Austryi i Europy w drugiej połowie XVIII. wieku i w epoce Napoleońskiej i wydał szereg dzieł, które przyniosły mu sławę erudyta i pisarza o pięknym stylu. Obok zajmującego studyum „Gerhard van Swieten jako cenzor", wymienić należy książkę „Gentz i Gobenzl", rozwijającą dzieje dyplomacyi austryackiej w latach 1801—5, na podstawie nieznanego memoryału Gentza. Pisał też studya o Maryi Teresie, o Tugendbundzie, o Julii Krüdener i wiele innych, wydanych później w zbiorze „Studya i krytyki". Najbardziej znane jest dzieło jego o Napoleonie. Również badania jego z zakresu dziejów handlu w średniowieczu i czasach nowożytnych, jak i cenne przyczynki do „Allgemeine deutsche Biographie", godne są wzmianki. Fournier był członkiem wielu akademii, tudzież członkiem honorowym „Royal Historical Society" w Londynie.

Fournier był żonaty z córką sławnej pary artystów Burgu wiedeńskiego, Ludwika i Zerliny Gabillon, a córka jego poświęciła się również karyerze scenicznej.

Venustiano Carranza.

Meksyk, w maju.

Jak wiadomo, przed 10 dniami zamordowano w Meksyku gen. Carranzę. W jesieni 1915 r. obalił on przy pomocy garstki powstańców, którą później przekształcił w karne wojsko, indolentnego prezydenta Huertę i przez przeszło pięć lat dbał o spokój i porządek Meksyku, tak, jak się to nie zdarzyło od czasów Porfiria Diaza. Zewnętrzna polityka Carranzy od samego początku przeciwstawiała się zasadniczo polityce Waszyngtonu. Jego polityka gospodarcza, zabezpieczająca eksploatacyę miner., kruszców i olejów obywatelom meksykańskim, zwracała się przedewszystkiem przeciw Stanom Zjednoczonym. W wojnie światowej utrawiał prezydent meksykański politykę z gruntu sprzeczną z zasadami panamerykanizmu. Wskutek tego nie zbywało na tarciach między Unią a Meksykiem. W czasie wojny z Niemcami, Carranza zachował neutralność. We wrześniu 1919 r. oświadczył on w orędziu do kongresu, że Meksyk nie wstąpi do Ligi narodów, ponieważ ona nie sprowadzi równouprawnienia ludów.

W początku lipca miały odbyć się w Meksyku wybory na prezydenta. Carranza nie kandydował już sam, popierał jednak kandydaturę b. posła meksykańskiego w Waszyngtonie, Bonillasa. Dwaj generałowie Obregon i Gonzales, kontrkandydaci Bonillasa, wywołali lokalne powstania. Ruch powstańczy w Stanie Sonora, utrudniał coraz bardziej położenie Carranzy. Wojska jego doznały porażki, on sam zaś musiał ratować się ucieczką. Wiadomość o jego zamordowaniu, zjawiająca się nie po raz pierwszy, wydaje się tym razem najzupełniej prawdopodobną.

Carranza liczył lat 65. Z powołania był farmerem w Stanie Coahuila, gdzie był gubernatorem przed obaleniem Huerty.

Nauczycielstwo lwowskie w sprawie pożyczki państw.

Lwów, 1 czerwca.

(mg) Bardzo liczne zebranie nauczycielstwa szkół miejskich w sprawie polskiej pożyczki odbyło się wczoraj w sali Polskiego Tow. Pedagogicznego na zaproszenie Zarządu Towarzystwa, pod przewodnictwem dyr. Szczurkiewicza. P. Sieński wygłosił obszerny referat o znaczeniu polskiej pożyczki odrodzenia pod względem narodowym, materyalnym i politycznym. W końcu zaproponował wybór ściślejszego komitetu dla akcyi propagandy pożyczki za pomocą urządzania zebrań rodzicielskich w każdej szkole, oraz propagandy wśród młodzieży za pomocą specyalnie wydanych druków przez Towarzystwo, druków, ułatwiających subskrypcyę pożyczek państwowych nawet na bardzo drobne kwoty. P. Byjos przedstawił szczegóły subskrybowania pożyczki przez wzajemne ubezpieczenie.

Wniesione rezolucye zostały uchwalone i na wniosek p. Stachonia wybrano komitet ściślejszy dla propagandy, w skład którego weszli pp. Kwiatkowski, Czerszykówna, Bayger, Byjos, Sieński i Szenderowiczowa.

W końcu uchwalono na wniosek dyr. Baygera odnieść się do oddziału lwowskiego Banku Vesta z żądaniem wyznaczenia pewnych procentów na cele funduszu „Okrętu Dzieci Polskich".

ROBERT HICHENS. (64)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Dolores załamała drobne dłonie, zacisnęła usta i po chwili ciszy, podczas której wnikała myślą w swoje życie, jak patrzyłaby przez okno na opuszczoną kobietę, która zaczyna konać z głodu w pustym pokoju — poszła się ubrać, by siąść do obiadu sam na sam z mężem.

Jak wyraźnie, jak brutalnie Teo zaczynał jej okazywać swoje uczucia... Dawniej albo te uczucia były inne albo też on był daleko powściągliwszy, daleko ostrożniejszy. Może od owego wybuchu z powodu psa uczuł się swobodniejszy. Prawda, że zapadło znów między nimi milczenie, że Teo nigdy już nie stwierdzał prawdy ich małżeńskiego pożycia. Ale czyż nie był jawnie obojętniejszy w czynie? Czyż nie stał się stopniowo okrutny niemal w postępowaniu? Czyż ten ścisły stosunek z Denzilami nie przytępia jego wrodzonej delikatności?

W tej chwili duma Dolores podniosła wielki bunt; zaczęła prawie nienawidzieć Edny.

„Moja własna strata bierze górę nad wszystkiem!"

Litowała się, roztkliwiała nad mężem. Ale teraz doznała wrażenia obcego jej zupełnie — przejmujący chłód występował w jej serce i znieczulał je. Spotykała nieraz w życiu kobiety zimne i nieczułe i nie zbliżała się do nich nigdy. Wydawały jej się istotami bezpłciowemi. Teraz zaczynała je rozumieć. To były kobiety, które cierpiały. Miały prawo być nieczułe, nieustagan e nieljtościwe.

W bawialni margrabiny Verosti baczne oczy kobiet wykryły w Dolores zmianę, którą ona sama uświadomiła sobie dopiero w tej chwili. I niezwłocznie przelękła się tej świadomości. Kochała niejako swoją słodycz i łagodność, nie chciała nic z niej utracić. Uczepiła się więc myśli o wyjeździe Denzilów z Rzymu. Skoro raz wyjadą Teodor pozbędzie się tego, co zaczynało już być niewolą a ona uwolniona zostanie od widma zazdrości, które inaczej musiałoby zniweczyć jej życie.

Ale niebawem wszystko się odmieni. Denzilowie wyjadą z Rzymu. Nie rozstawała się już z tą myślą. Może już odtąd ufać losowi.

Sir Teodor nie wspominał już tego wieczoru o Denzilach i o Monachium. Przy obiedzie uprzejmie i skwapliwie „zabawiał" Dolores rozmową.

Doszli do tego, że się rozmową wzajemnie „zabawiali".

Dolores wydało się, że widzi pierwsze kamienie muru, bardzo jeszcze niskiego, ale mocnego, który zaczyna się wznosić między nimi.

Ale Denzilowie wyjadą i wszystko będzie jak było. Gdy Dolores cofnęła się teraz myślą, zdawało jej się, że pomimo strasznej pustki, spowodowanej bezdzietnością, byli oboje przedziwnie szczęśliwi, zanim osiedlili się w Rzymie.

Skoro Denzilowie wyjadą, to szczęście powróci... Bo ona kocha Tea i przypuszczała, a nawet była pewna, że on ją kocha; nie tak jak dawniej, z gorącą nadzieją, w niecierpliwem oczekiwaniu, ale niemniej jak nie kochał żadnej innej kobiety.

I tak było w istocie, pomimo zdradzieckiej myśli, jaka mu przyszła do głowy o zmierzchu, gdy ujrzała jak mała Viola, zaczynająca się uśmiechać, wtulała twarzyczkę pod ramię ojca.

ROZDZIAŁ X.

W trzy tygodnie później wysoki, wygolony mężczyzna w średnim wieku, o twarzy rumianej ale smutnej i włosach śnieżnej białości, siedząc samotnie przy śniadaniu w mieszkaniu swem na Cavendish Square w Londynie, otwierał list, który mu przyniosła poczta poranna. List ten pochodził od lady Sary Ides, a mężczyzna w średnim wieku był to jej szwagier, doktor Mervyn Ides, jeden z najwybitniejszych laryngologów w Anglii.

W latach minionych, zanim poświęcił się wyłącznie leczeniu chorób gardlanych, doktór Ides, praktykował wśród kolonii angielskiej w Rzymie i jak tylu innych ludzi, uległ czarowi miasta wodotrysków. Może nie byłby nigdy powrócił do posępnego Londynu, może czar Italii byłby go nazawsze przykuł do krainy słońca, gdzie zadowolił by się mniejszą sławą, gdyby nie ciężki cios, jaki nań spadł w Rzymie. Pokochał głęboko jedną ze swoich pacyentek, młodą dziewczynę z wielkiego rodu włoskiego a ona odpłacała mu wzajemnością. Rodzice nie chcieli jednak zezwolić na ich małżeństwo, zamknęli przed doktorem Idesem drzwi swego domu i wkrótce potem wydali córkę za młodego, marnotrawnego Neapolitańczyka z tytułem i majątkiem, który tracił przy zielonym stoliku.

(C. d. n.)

PRASA WARSZAWSKA O DEPESZY BRUSSIŁOWA.

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.) (m). Cała prasa warszawska omawia dziś żywo ostatnią radio depeszę gen. Brussiłowa, wzywającą oficerów rosyjskich do wstępowania do czerwonej armii. Dzienniki zaznaczają, że inteligencya gen. Brussiłowa nie jest prawdopodobnie dość wysoką. Carski żołdak przywykły do „Czinopoczytania", a bijący się w piersi i żegnający się dziesięciokrotnie i wierzący, że wszelka władza od Boga pochodzi, wierzy, że Trocki jest tylko nowym Waregiem, wysłanym przez Opatrzność, jako narzędzie kary za to, że rosyjska ludność nie służyła dość wiernie cerkwi prawosławnej. Dziś chce on rzucić pod władzę rozpasanej czrezwyczajki armię rosyjską. Gen. Brussiłow marzył o tem, aby „rosyjską" Warszawę na nowo dla cara odzyskać i za zdradę stanu uważałby każdego w kraju, któryby mu mówił o wolności. Polska nie prowadziła dotąd wojny z narodem rosyjskim, a prowadził ją tylko z oprawcami Rosyi i uwalnia od nich ludy w myśl swej tradycyi historycznej, którym przynosi wolność.

ROZSZERZENIE ZAKRESU WŁADZY NACZELNIKA OKRĘGU MIŃSKIEGO.

Warszawa, 1 czerwca.

(Telef.) (m) Kresowe biuro prasowe donosi, że komisarz generalny ziem wschodnich przelał na naczelnika okręgu mińskiego Raczkiewicza wszystkie uprawnienia przysługujące komisarzowi prawnemu w stosunku do wszystkich urzędów i władz zarządu cywilnego, znajdujących się na terenie ziemi mińskiej.

Wykrycie spisku kontrrewolucyjnego w Moskwie!

Masowe aresztowania w nocy z 19 na 20 u. m.

Warszawa, 1 czerwca.

(Telef.). (g) Wedle nadeszłych tu wiadomości w nocy z 19 na 20 maja aresztowano w Moskwie wiele osób podejrzanych o zorganizowanie zamachu kontrrewolucyjnego, mającego na celu unieszkodliwienie komisarzy sowieckich i wykonanie przewrotu monarchicznego.

Deschanel zamierza ustąpić?

Wiedeń, 1 czerwca.

(Telef.) (G) Z Paryża donoszą: Obiegają tu pogłoski, że Deschanel zamierza ustąpić z powodu złego stanu zdrowia, wywołanego ostatnią katastrofą kolejową.

Wieści z Warszawy.

ZMIANY W POSELSTWIE SZWEDZKIEM W WARSZAWIE.

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.) (m). W tych dniach opuszcza swoje stanowisko charge d'affaires szwedzki w Warszawie Daniellson. Następca jego br. Ankerswärd, dotychczasowy przedstawiciel Szwecyi w Konstantynopolu, przybył już do Warszawy.

USTĄPIENIE DELEGATA POLSKIEGO W BUDAPESZCIE.

Warszawa, 1 czerwc.

(Telef.). (m) Przybył tu delegat polski w Budapeszcie, p. Szembek. W związku z tem rozeszła się pogłoska, jakoby p. Szembek zamierzał ustąpić z zajmowanego stanowiska, poprzedzając swoją dymisyę długo terminowym urlopem.

KOMISYA BADANIA KOSZTÓW UTRZYMANIA RODZIN ROBOTNICZYCH.

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.) (m) Wobec ciągle wzrastającej drożyzny i stawianych w związku z nią coraz to nowych żądań robotników, utworzoną została przy głównym urzędzie statystycznym komisya celem badania kosztów utrzymania rodzin robotników, zatrudnionych w przemyśle, handlu, instytucyach miejskich i użyteczności publicznej. Komisya zostala powołana w myśl rozporządzenia rady ministrów i wydawać będzie opinię w sprawie normy podwyżkowej, odpowiadającej istotnym celom artykułów pierwszej potrzeby.

INWALIDZI POLSCY WRACAJĄ.

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.) (m) Dnia 3 bm. oczekiwane jest w Gdańsku przybycie przeszło 1000 inwalidów Polaków jeńców byłej armii austryackiej i niemieckiej. Inwalidzi ci przybędą na statku angielskim „Gren Wood"

SYONIŚCI PROTESTUJĄ.

Warszawa, 1 czerwca.

(Telef.). W „Naszym Kuryerze" ukazał się protest przeciwko wcemu. Rybarskiemu, który wyraził się, że żydzi bojkotują pożyczkę państwową. „Nasz Kuryer" nazywa to wyrażenie oszczerstwem.

ZAJŚCIE W SZKOŁACH RADOMSKICH.

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.) (m). W Radomiu uwolniono uczniów żydowskich w szkołach polskich od nauki w dniu obchodu palestyńskiego. Nazajutrz uczniowie polscy w czasie godzin szkolnych zaprotestowali przeciwko temu, wskutek czego przyszło do zajść z uczniami żydowskimi. Dopiero po wyjaśnieniu nauczycieli, że ministerstwo zezwoliło na udział uczniów żydów w obchodzie palestyńskim, nastał spokój.

Co się dzieje w Krakowie?

DZIENNIKARZE KRAKOWSCY U MINISTRA TOŁŁOCZKI.

Kraków, 1 czerwca.

Dzienniki donoszą, że z okazyi pobytu w Krakowie ministra poczt i telegrafów inż. Tołłoczki udała się do niego delegacya wydawnictw dzienników krakowskich pod przew. p. Starzewskiego. Delegacya przedstawiła p. min. stan funcyonowania poczt na ziemiach polskich, a w szczególności na obszarze Małopolski i b. Królestwa Kongr., łącząc z tem szereg postulatów, a mianowicie:

1. jak najrychlejsze wprowadzenie systemu prenumerowania czasopism za pośrednictwem urzędów poczt. na wzór b. zaboru pruskiego,

2. zniesienie dotychczasowego systemu pobierania opłat za przesyłkę gazet w postaci procentu od prenumeraty, a wprowadzenie pewnej opłaty stałej,

3. uruchomienie pociągów pocztowych, tak by dzienniki zaraz rano po opuszczeniu prasy drukarskiej mogły być ekspedyowane na cały obszar Państwa Polskiego.

P. Minister w odpowiedzi na te postulaty oświadczył, że wprowadzenie systemu prenumerowania czasopism przez urzędy pocztowe nie da się przeprowadzić w najbliższym czasie na obszarze b. Kongresówki i w Małopolsce z powodu braku odpowiednich urządzeń i wyszkolenia personalu.

Ministerstwo czyni jednak starania w tym kierunku i stopniowo będzie się starało system ten wprowadzić, co jednak wymaga dłuższego czasu. W sprawie opłat za przesyłkę gazet i czasopism oświadczył p. minister, że w najbliższym czasie opłaty pocztowe mają być ponownie podwyższone, wobec czego opłaty za przesyłkę dzienników zrównają się wkrótce z opłatami za przesyłkę druków.

Ostatecznie p. minister oświadczył gotowość przedstawienia radzie ministrów projektu przyznania pewnej zniżki opłat za przesyłkę dzienników, na to jednak musi się zgodzić przedewszystkiem p. min. skarbp. Odnośnie do sprawy lepszego funkcyonowania aparatu pocztowego oświadczył p. minister, że zarząd pocztowy czyni starania w tym kierunku, nie wszystko jednak od niego zależy. Mimo to rozpatrzy p. minister sprawę rannych pociągów pocztowych i poczyni odpowiednie kroki.

TRZECI DZIEŃ ZJAZDU POCZTOWCÓW.

Kraków, 1. czerwca.

(PAT). W trzecim dniu zjazdu pocztowców treścią obrad było sprawozdanie komisyi rewizyjnej i dyskusya nad niem, poczem nastąpiły wybory komisyjne. Popołudniu przemawiał delegat ministerstwa poczt p. dr. Koncewski w sprawie postulatów wysuniętych podczas przemówień na zjeździe, a mianowicie w sprawie pragmatyki służbowej, komisyi dyscyplinarnej, aprowizacyi itp. Mówca wskazał na to, że suma konieczności państwowych w niepodległej Polsce okazuje się z dniem każdym większa i zakończył apelem, że powstanie Polski łączy się ze świadczeniami, a nie ustawicznymi żądaniami. W dalszym ciągu przemawiali członkowie zarządu głównego.

Minister poczt i telegrafów p. Tołłoczko wyjechał w niedzielę wieczorem z Krakowa

STRAJK FIRM SPEDYCYJNYCH W KRAKOWIE

Kraków, 1 czerwca.

(Telef.) (G) Wczoraj we wszystkich firmach spedycyjnych robotnicy zażądali podwyższenia cen za przywóz towarów. Ponieważ właściciele firm żądaniu temu odmówili, nie przewożono wczoraj towarów z dworca towarowego do miasta. Przyszło także do zaburzeń, którym musiała kres położyć policya.

Rozmaitości polityczne.

UKRAINA PRZYGOTOWUJE MEMORYAŁ NA KONFERENCYĘ EKONOMICZNĄ.

Warszawa, 1 czerwca.

(Telef.). (m) Rząd ukr. przygotowuje się do udziału w przyszłej konferencyi ekonomicznej Ligi narodów, która ma się odbyć w Brukseli. Rząd ukr. polecił w tym celu ekonomistom ukr przygotować memoryał o bogactwach przyrodzonych Ukrainy, o jej zasobach gospodarczych i ekonomicznych, a również o potrzebie importu

TRAKTAT POKOJOWY ROS.-GRUZYJSKI.

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.)(m) Rząd gruziński zawarł traktat pokojowy z Rosyą sowiecką. Podstawowe tezy traktatu są: 1) Rosya uznaje bez zastrzeżeń niepodległość Gruzyi i zrzeka się wszelkich praw do ludności i ziemi Gruzyi. 2) Rosya wyrzeka się wszelkich interwencyi odnośnie do spraw wewnętrznych Gruzyi. 3) Co się tyczy granic, Rosya uznaje Batum i jego okręg za należące niezaprzeczenie do Gruzyi. 4) Rosya i Gruzya obowiązują się do wzajemnej neutralności i niedopuszczania na swoje terytorya organizacyi i wojsk szerzących zamachy na oba kraje. 5) Stosunki handlowe opierać się mają na zasadzie praw państwa najbardziej uprzywilejowanego.

ROKOWANIA O PRZEDŁUŻENIE ROS.-JAP. ZAWIESZENIA BRONI.

Warszawa, 1. czerwca.

(Telef.) (m) Z Tokio sygnalizują, że zawieszenie broni między Japonią a Rosyą sowiecką upłynęło dnia 26 zm. Misye japońska i rosyjska przybyły do Chabarowska celem zawarcia nowego układu.

MUNA W KŁADNIE.

Praga, 1 czerwca.

(Telef.). (ij) Uwolniony z więzienia na podstawie amnestyi komunista czeski Muna przyby do Kładna, jednego z miast bolszewickich.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Nie mogąc w inny sposób dać wyraz mojemu najgorętszemu uczuciu i najgłębszej wdzięczności za pełne trudów i poświęcenia starania około wyleczenia ze złośliwej a długotrwałej anemii mojej prawie beznadziejnie chorej żony Ernestyny, składam tą drogą Wielm. Panu Drowi Markowi Reichensteinowi moje najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy mojej najgłębszej czci. 2020

DAWID BUCHMAN.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 1. czerwca o godz. 7-mej wiecz. po raz 4-ty „Ponad śnieg“, dramat w 3 aktach St. St. Żeromskiego w niezmienionej obsadzie.

We środę, 2. czerwca o godz. 7-mej wieczór „Carmen“, opera J. Bizeta p. Hodakowską w roli tytułowej i z pp. Mannem, Sieroszewskim, Okońskim, Jeleńskim.

We czwartek, 3. czerwca o godz. 3-ciej popoł. „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 akt. Falla z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Załęską, Kuligowskim, Miłoszą, Folańskim i Karasińskim.

We czwartek, 3. czerwca o godz. 7-mej wiecz. „Manon“, opera Massenet'a z p. Bandrowską w roli tytułowej i z pp. Wolińskim, Cyganikiem, Niżankowskim.

W piątek, 4. czerwca o godz. 7-mej wieczór po raz 5-ty „Ponad śnieg“, dramat w 3 akt. St. Żeromskiego w niezmienionej obsadzie.

—o—

Repertuar „Eldorado“ ul. Teatyńska l. 14 ogród. Początek o g. 7·30. Pod kierownictwem Edwarda Jaskowskiego. Występ pierwszorzędnych sił artystycznych. Nadto sketch „Poeta i Piekarz“ i komedya w 1 akcie „Kajcio“. 1986

—o—

(s-i) **Bajkowa pogoda niedzielna** wyciągnęła wczoraj za miasto całe tłumy wycieczkowców, od których zaroiły się nietylko Brzuchowice, ale też bliższe miasta punkty, żeby wymienić tylko: Pohulankę, Lesienice i Żelazną wodę. Na Pohulance była nawet muzyczka nienajgorsza. Tramwaje wieczorne były przepełnione powracającymi ze „świeżego powietrza“. Równocześnie wracała z cmentarza procesya ruska, która chodziła tradycyjnym zwyczajem w gr. kat. Zielone Święta na groby. Wojna odbiła się i na tej uroczystości, gdyż na grobach nie zastawiono tradycyjnych napoi i pokarmów.

Major Boruta-Spiechowicz, zapadł na tyfus. Doszła nas z frontu południowo-wschodniego smutna wiadomość. Major Boruta-Spiechowicz, dowódca jednego z pułków na tym froncie, zapadł na tyfus plamisty. Nazwisko majora Boruty-Spiechowicza, jako jednego z głównych dowódców obrony Lwowa w listopadzie 1918 r. jest w naszem mieście bardzo popularne. To też z szczerym żalem przyjęliśmy powyższą wiadomość, którą podajemy do wiadomości szerokich kół jego przyjaciół. Od siebie ślemy dzielnemu rycerzowi kresowemu serdeczne życzenia szczęśliwego i rychłego powrotu do zdrowia.

(este). **Wiadomości osobiste.** Bawi w naszem mieście od paru dni p. Adam Dołżycki, dyr. opery w Poznaniu, w celach artystycznych. Pobyt jego pociągnie za sobą prawdopodobnie znów zaangażowanie paru sił naszego teatru do Poznania, z którymi rokowania są już w toku.

Akademicka Egzekutywa Plebiscytowa przystępując do bezzwłocznej realizacyi uchwał ogólno-akademickiego wiecu z dnia 27. maja br. wzywa wszystkich słuchaczy, oraz słuchaczki Uniwersytetu Jana Kazimierza, Akad. Weterynaryi, Lasowej, Handlowej, oraz Wyższych Kursów Ziemiańskich do zgłaszania się od dnia dzisiejszego począwszy do 15. czerwca br. w gmachu nowym Uniwers., sali IV, I p. w godz. od 12—1 i od 6—8 wiecz. Ze względu na konieczność szybkiego zorganizowania się, wzywa A. E. P. do zgłaszania się bezzwłocznego, wszystkich zaś Kolegów i koleżanki z prowincyi, by podawali swoje adresy listownie: A. E. P. Lwów, Dom Akademicki, Łozińskiego 7.

Wycieczka nauczycielska nad polskie morze. Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska“ urządza w drugiej połowie lipca wycieczkę okrężną nad polskie morze. Wyjazd z Krakowa dnia 14-go lipca. Wycieczkowicz zwiedzą Warszawę, Malborg, Gdańsk, Oliwę, Soboty, Puck, półwysep Helę, Toruń, Wrocław, Kruszwicę, Gopło, Gniezno, Poznań i Łódź. Wycieczka potrwa około 18 dni. Koszta wyniosą w przybliżeniu 2250 marek. Koszta obejmują: opłaty za hotele, utrzymanie, jazdę kolejami i statkami, wstępy do muzeów i wydatki administracyjne. Zgłoszenia wraz z zadatkiem 500 marek przyjmuje Sekcya wycieczkowa (na ręce kol. Radwańskiego) Kraków, Rynek gl. l. 29 do dnia 15 czerwca br. Liczba uczestników ograniczona. Zgłoszenia ustne przyjmuje się w lokalu „Ogniska“ od dnia 1 czerwca 1920 między 6 a 7 wieczorem.

Wieczór artystyczny. We środę, dnia 2. czerwca, odbędzie się sali Domu Akademick., przy ul. Łozińskiego 7, Wieczór artystyczny, urządzony staraniem Sekcyi Kolonii wakacyjnych „Koła Studentek“ na rzecz kolonii wakacyjnych, w części a cele plebiscytu. W wykonaniu programu wezmą udział pp. Popowicz A., Bielonka J., Kozłowski J. i Chór Akademicki. Po programie tańce. Początek o godz. 9 wiecz. — Bilety wcześniej do nabycia w „Kole Studentek“, ul. Łozińskiego 7, od 6—8 wieczorem w dniu Wieczoru przy kasie.

—o—

—o—

Komitet K. K. B. we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 4., zawiadamia parafialne delegacye, konsumy i instytucye, że począwszy od dnia 1. czerwca b. r. zaprowadza w swych biurach i magazynach jednorazowe urzędowanie. Godziny urzędowe dla stron od 9 rano do 3 po południu. 2007

—o—

Sprzedaż kartofli.

Z powodu nadejścia większego transportu ziemniaków będzie je sprzedawać Miejski Zakład aprowizacyjny w dotychczasowych miejscach sprzedaży zamiast po 15 kg. na rodzinę i tydzień po 25 kg. po obecnie obowiązującej cenie. Ponadto w sklepach miejskich:

dla dziel. I. przy ul. Zyblikiewicza l. 49,
„ „ II. „ pl. Bema l. 12 b,
„ „ III. „ ul. Żółkiewskiej l. 74,
„ „ IV. „ ul. Słodowej l. 1,
„ „ V. „ pl. Halickim l. 10,
„ „ VI. „ ul. Dzieci lwowsk. (Polna) 25,

sprzedawane będą w miarę zapasów ziemniaków asygnaty na ilości do 100 kg. na rodzinę i miesiąc w cenie po 240 koron.

Asygnaty te będą realizować: dla dzielnicy **I. magazyn w szkole realnej ul. Kubali od godz. 2—7 po południu, dla dzielnicy II. magazyn na dworcu czerniowieckim, dla dzieln. III. magazyn w Rzeźni miejskiej, dla dzieln. IV. magazyn w szkole realnej ul. Kubali od 2—7 po południu, dla dzieln. V. magazyn w piwnicy przy ul. Brajerowskiej l. 3, od 8—11 rano, dla dzieln. VI. magazyn przy ul. Dzieci lwowskich (Polna) l. 25.** 2056

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Asygnaty na chleb.

Celem wykupna asygnat na pobór chleba w okresie od dnia 2 do 8 czerwca br. włącznie, zechcą się zgłosić P. T. kupcy rejonowi dzielnicy I., II., III., IV. V. we wtorek dnia 2 czerwca b. r. w biurach Miejskiego Zakładu aprowizacyjnego w godzinach przedpołudniowych. P. T. zaś kupcy rejonowi dzielnicy VI. i kierownicy konsumów, Zakładów, w środę d. 3 czerwca br.

Chleb ten o wadze 800 gramów sprzedawany będzie w cenie po 5 Mk, (7 kor. 14 hal.) za bochenek.

Po nadejściu pociągu turnusowego z Gdańska, racya chleba będzie ponownie podwyższona.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

NEKROLOGIA

W pierwszą rocznicę zgonu

Ś. p. STANISŁAWA SAS MATKOWSKIEGO

notaryusza we Lwowie, 2037

będzie odprawiona żałobna Msza św. w środę dnia 2-go czerwca 1920 o godz. 12-tej w południe w Bazylice Archikatedralnej przed ołtarzem Najśw. Serca Jezusowego.

Ekonomista.

Przydział paliwa dla rzemiosł i drobnego przemysłu.

Lwów, 1 czerwca.

(Sp.). **Przydział paliwa dla rzemiosł i drobnego przemysłu.** Zanim Min. Przemysłu i Handlu przystąpiło do zorganizowania akcyi normalnego przydziału paliwa dla zakładów rzemieślniczych i drobno-przemysłowych, tj. do października r. u. przydział ten należał do kompetencyi magistratów miast. Część paliwa przydzielona na ten cel, była zależna jedynie od uznania magistratów, przyczem kontrol tego przydziału nie była prowadzona.

Tego rodzaju gospodarka artykułem, który stanowi o istnieniu i możliwości rozwoju warsztatów rzemieślniczych, musiała odbić się ujemnie na tych ostatnich. Przydział w ten sposób prowadzony nie uwzględniał specyficznych potrzeb rzemiosła i nie mógł potrzeb tych odpowiednio indywidualizować. Stan rzeczy począł pogarszać się wraz ze zbliżającą się zimą i wzrostem potrzeb opałowych ludności miejskiej przy nieustającem uruchamianiu coraz nowych zakładów.

Totaż **Ministerstwo Przemysłu i Handlu postanowiło wyłączyć paliwo dla drobnego przemysłu z pod kompetencyi Zarządów miast i powierzyć go w postaci oddzielnego kontyngensu bezpośrednio organizacyom rzemieślniczym.** Jednocześnie organizacyom rzemieślniczym na prowincyi Ministerstwo przesłało warunki, na jakich mógłby być im powierzony rozdział paliwa na miejscu.

W ten sposób jeszcze w miesiącu październiku powołane zostały do życia składnice w 8 miejscowościach b. Królestwa Kongresowego. W grudniu ogólna ilość czynnych składnic wynosiła tu 27, obecnie zaś funkcyonują 23 składnice. Na drodze do dalszego powoływania organizacyi rzemieślniczej do tej pracy stanął brak paliwa, gdyż ilości przyznawane na ten cel nie wystarczyły na pokrycie zapotrzebowania składnic już istniejących.

W styczniu rb. Ministerstwo biorąc pod uwagę okres robót wiosennych w polu i związaną z nim konieczność naprawy narzędzi rolniczych, zajęło się zorganizowaniem przydziału paliwa dla kowali wiejskich. Akcya ta powierzoną została kółkom rolniczym oraz oddziałom syndykatów rolniczych. W ten sposób prócz istniejących już 33 składnic uruchomiono jeszcze 45, wyłącznie dla kuźni wiejskich. Na potrzeby kuźni uzyskano dodatkowo około 800 ton węgla łatwo koksującego się.

Jednakże ogólna ilość paliwa przemysłowego, powiększona w lutym bez względu na potrzeby kuźni wiejskich, już w marcu zostaje powtórnie zredukowana do normy styczniowej, wobec czego Ministerstwo zostało zmuszone zredukować przydziały dla składnic rzemieślniczych, ażeby choć w minimalnej części (po 1 wagonie na powiat miesięcznie) zaopatrzyć składnice dla kuźni wiejskich. Ładunkom na ten cel przeznaczonym zapewniono pierwszą kolejność wysyłki.

Tak przedstawia się sprawa zaopatrywania w paliwo warsztatów rzemieślniczych i zakładów drobno-przemysłowych na ziemiach b. Królestwa Kongresowego.

W końcu marca rb. Ministerstwo przystąpiło do zorganizowania przydziału paliwa na terenie Małopolski. Do tej chwili Inspektorat Węglowy w Krakowie przydzielał opał starostwom, które wedlug swego uznania, w miarę posiadanych zapasów, zaopatrywały warsztaty rzemieślnicze.

Od marca również w Małopolsce przydział paliwa powierzony został organizacyom rzemieślniczym. Do chwili obecnej uruchomiono 17 składnic.

Wyżej opisana akcya przydziału paliwa nie zaspokaja w zupełności ciągle rosnących potrzeb naszych warsztatów rzemieślniczych. Podstawową przyczyną takiego stanu rzeczy i to przyczyną jak w danej chwili nie do usunięcia, jest ogólnie przeżywany kryzys opałowy. **W. O.**

Kronika sportowa.

KOMUNIKAT LWOWSKIEGO ZWIĄZKU OKR. PIŁKI NOŻNEJ.

Lwów, 1 czerwca.

W sobotę, 29-go maja br. odbyło się konstytuujące posiedzenie pierwszego Zarządu L. Z. O. P. N., wybranego przez walne zgromadzenie w dniu 16-go maja.

Do Zarządu weszli: prezes dr. Hofnach, wiceprz. inż. Niewiadomski, sekr. St. Dręgiewicz, skarbnik Tad. Dręgiewicz (tymczasowo). Członkowie zarządu: Radwański, Noehr, Papius, dr. Hibel, Hipp, dr. Manner i red. Laskownicki. Wybrano wydział gier oraz wydział kar i zgłoszeń. Przewodniczącym pierwszego jest dr. Manner, drugiego red. Laskownicki.

Powołano do życia komisyę egzaminacyjną, złożoną z Hippa, Bufora, dra Mannera i Dręgiewicza dla sędziów i od wtorku 1. czerwca zaczną się egzamina na sędziów. W ten sposób została wreszcie rozwiązaną kwestya bardzo piekąca braku sędziów kwalifikowanych dla matchów.

Kluby mają bezwłocznie zgłosić kandydatów na sędziów do sekretaryatu Związku, gdyż w przyszłości jedynie sędziowie związkowi egzaminowani będą mogli brać udział w matchach. Kluby prowincyonalne mają zgłosić kandydatów na sędziów do 10 czerwca, a kandydaci zjechać do Lwowa 15 czerwca, gdyż w tym dniu zaczną się dla nich egzamina.

Ustalono podział na klasy, przyczem do A kl. zaliczono „Pogoń", „Czarni", „Rewera" (Stanisławów) i „Polonia" (Przemyśl), B kl. przyznano klubom „Hasmonea", „Lechia", „Sparta", Pogoń II., „Czarni II.", Stryjski K. S.

Wkładki i wpisowe wynoszą dla:

A. kl. 100 marek roczna wkładka, 20 marek wpisowe.

B. kl. 50 marek roczna wkładka, 10 marek wpisowe.

E kl. 30 marek roczna wkładka, 5 marek wpisowe.

Następnie kluby są obowiązane oddawać na rzecz Związku: A kl. 10 procent dochodu netto, B klasa 6 procent przy matchach o mistrzostwo okręgowe.

Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie sędziego Wechslar-Wierzbowskiego oraz inż. Niewiadomskiego w sprawie zajść na matchach „Pogoń" i „Rewera" w Stanisławowie, w dniach 23 i 24 maja i oba matche unieważnił.

Obecnie kluby, nie należące do Związku nie mogą rozgrywać zawodów fotballowych z członkami Związku, jakoteż odwrotnie, chyba że na prośbę odnośnego klubu Związek pozwoli na zawody w danym wypadku.

Sędziować mogą tylko sędziowie egzaminowani i uznani przez Związek.

Kluby muszą w najbliższym czasie podać skład drużyn i swoich graczy Sekretaryatowi Związku, celem zaprowadzenia dokładnego rejestru graczy i drużyn.

Zarząd zastanawiał się nad rozbudzeniem ducha sportowego we Lwowie i na prowincyi i polecił prezydyum odnieść się do odpowiednich czynników celem zakładania klubów sportowych. Sekretaryat urzęduje w kancelaryi dra Dręgiewicza, Lwów, Halicka 21.

WYDZIAŁ SZERMIERZY

Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich we Lwowie zawiadamia tych siermierzy-amatorów, którzy chcieliby wziąć udział w tegorocznych Igrzyskach w Antwerpii, że zgłoszenia przyjmuje się najpóźniej do 15 czerwca br. na ręce p. Vambery Emila, ul. Piekarska 1. Do zgłoszenia należy dołączyć 100 (sto) marek jako taksę bez której zgłoszenie jest nieważne.

Dnia 20 czerwca br. odbędzie się we Lwowie w Klubie szermierzy ul. Pańska 1. 16, eliminacyjne assaut zgłoszonych szermierzy wobec jury i fechtmistrza p. Bąkowskiego.

Szermierze, uznani za zdolnych do treningu będą mogli odbywać bezpłatnie trening we Lwowie, gdzie z końcem lipca odbędzie się ostateczna klasyfikacyjny assaut wszystkich szermierzy, po po którym nastąpi przydzielenie do wyjazdu na Igrzyska.

Zaangażowany fechtmistrz światowej sławy, p. Bąkowski z Krakowa, rozpoczął już systematyczny trening z lwowskimi szermierzami. P. Bąkowski udziela także lekcyi prywatnych na szable, florety i szpady dla pań i panów.

Zgłoszenia przyjmuje Klub szermierzy ul. Pańska 1. 16. II. p. między godz. 5—8 wiecz.

WYŚCIGI W WARSZAWIE.

Warszawa, 31 maja.

(PAT.) Wczoraj w dniu 16. wyścigów konnych, rozegrane były biegi Derby o nagrodę 100.000 mk. oraz im. Naczelnika Państwa o nagrodę 50.000 mk. i złoty medal. O godz. 6 wieczorem przybył na wyścigi Naczelnik Państwa, witany owacyjnie przez licznie zgromadzone tłumy publiczności. Oba wymienione biegi odbyły się w obecności Naczelnika Państwa. W biegu pierwszym zwyciężyła „Tilly", 3-letnia klacz Towarnickiego, jeżdżona przez jockeya Gareckiego, w drugim zaś 4-letni „Paraszyt" Polanowskiego pod jockey'em Szillagyim.

Na srebrnym ekranie.

Naulakha.

Premiera w Kinoteatrach: „Kopernik" i „Marysieńka".

Lwów, 1 czerwca.

Powiada gdzieś Sienkiewicz: Każdy człowiek ma dwie ojczyzny i tę swoją kędy się rodził i Włochy! Powiedzenie to możnaby w wielu wypadkach zmienić i zamiast: „Włochy" napisać: „Indye!"

Jest to kraj marzeń i zachwytu wielu płomiennych imaginacyi, stęsknionych, tajemniczych dżungli, świątyń w których duma Budha nad znikomością świata, gdzie obok wysuszonych do kości świętych pustelników zjawia się fakir cuda czyniący, gdzie w świętych falach Gang su obmywa się grzech Hindusów. Prastara cywilizacya, kolebka narodów, tajemniczy, przepiękny kraj maharadżów! Przynajmniej na filmie go ujrzeć i pieścić oczy egzotycznością widoków, które w obecnych czasach kto wie czy danem nam będzie oglądać w rzeczywistości!

W to tło wplata autor ciekawą pełną fascynującej treści historyę. Przez które z dwu miasteczek przejdzie nowa linia kolejowa! Oto problem wokoło którego jak bujna girlanda owija się miłosna historya. Bo oto młody inżynier Amerykanin, Nick, obiecuje żonie dygnitarza, której zezwolenie jest bezmiernie ważne w tym wypadku, najpiękniejszy naszyjnik w darze. Ten naszyjnik, to Naulakha, który opasuje biodra faworyty maharadży, panującego w jednem z licznych państewek Indy.

Młody inżynier postanawia wyjechać do kraju tajemnic i fakirów, tem więcej, iż wyjeżdża tam młoda amerykanka Kate Sheriff, która postanowiła wyplenić zabobon niszczący tubylców. Maharadża spędza dni w przepychu i rozkoszy. Z haremu jego poznajemy i żonę i kochankę, walczącą o dostojeństwo dla swego syna. Piękna kochanica nie przeczuwa nawet, iż w chwili gdy ona siecią intryg osnuwa prawowitą małżonkę maharadży i jej syna, na ziemię indyjską wstąpili amerykanie, którzy do gruntu zmienią jej los. Dziwne i romantyczne są drogi jakiemi młody inżynier dochodzi do upragnionego naszyjnika. Nasamprzód ocala młodziutkiego księcia z topieli — potem w czasie ceremonii ślubnej otwartej przez służebnicę faworyty, ocala biedne dziecko wspólnie z Kate, która pracuje w szpitalu. Kochanka maharadży pieni się z wściekłości. Zaprasza Nicka na tajemną schadzkę i świadoma swej piękności sądzi, iż ulegnie jej woli. Lecz Nick przejrzał jej plany i chytra kobieta znalazła się sama w pułapce.

Kate wybawia i ją zwracając jej naszyjnik, którego brak omal o śmierć nie przyprawił pierwotnej faworyty. Losy maharadży powracają do równowagi. Piękna amerykanka zaś, której celem było zniszczyć zabobon wśród mas indyjskich, zniechęca się do tej pracy i wraca do Ameryki jako żona Nicka. Upajające tło, to znów grozy pełne, przesuwa się przed zaciekawioną źrenicą. Wnętrze Indyi, dżungle, miasteczka, świątynie, uroczystości, pustelnicy, zwyczaje dziwaczne, stroje, wszystko to z iście królewskim przepychem roztoczone, pałace cudowne o zachwycającej architekturze, tańce, pożar szpitala, bunt krajowców, odtworzone są porywająco. Znowu z innej dziedziny i tak zajmujący film. Publiczność, przepełniając kinoteatry do ostatniego miejsca konstatowała fakt ten z podziwem i zadowoleniem. Bo nietylko piękny, nietylko pouczający, niczem książka, obszerna o Indyach jest ten obraz. Jest równocześnie ukołysaniem naszych tajemnych życzeń, które wyrywając się ze sfer przymusu, dążą do krainy, która znalazła piewcę w Ryszardzie Kiplingu.

Nora

Drukarnia I. Jaegera Lwów, Sykstuska 33. 1871

Adwokat Dr. Markel, Łańcut, poszukuje natychmiast rutynowanego koncypienta obznajomionego z praktyką prowincyonalną. 2041

Buchalter (ka) znajdzie zaraz stałe zajęcie. „Hapede", Handlowe i Przem. Tow. Drzewne, Sp. z ogr. por. we Lwowie, Jagiellońska 5—7. 2040

Chłopca do nauki poszukuje zakład rytowniczy Szapiry, Sykstuska 10. 2027

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pokój kawalerski z osobnem wejściem poszukiwany. Zgłoszenia „Kawaler 30". biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 1921

Kochanowskiego 22, zaraz do wynajęcia 2 pokoje i 1 pokój osobno, elegancko umeblowane. słoneczne, z elektryką, łazienką, usługą, na żądanie śniadanie. Wiadomość tamże, III. p., na prawo. 2042

4 pokoje z kuchnią, zamienię na pokój z kuchnią za dopłatą. Zgłoszenia „K. B.", Biuro dzienników Brücka, Kościuszki 2. 2039

Poszukuję pokoju frontowego, umeblowanego, w dzielnicy pierwszej. — Wiadomość pod „Rudno". 2038

Poszukuję mieszkania złożonego z 4—6 pokoi; w zamian odstąpię mieszkanie o 5 pokojach w Krakowie. Zgłoszenia pod „W. L.", Hotel George'a. 2024

Pokój umeblowany z osobnem wejściem, za każdą cenę poszukuje Marczyński, Wałowa 2. 2047

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Willę z ogrodem i wolnem mieszkaniem kupię. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia pod S. K. ul. Romanowicza 10, mezanin, drzwi 1. 1985

Szkło taflowe (Streifen) w oryginalnych skrzyniach, sprzedam w większej ilości. Samosiej, Lwów, Ruska 18. 1979

Kupię maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłoszenia ul. Hofmana 9, II. piętro na prawo. 2012

Okazyjnie do nabycia: Jedwabna różowa bluzka, kryta czarną gazą, 2 białe ubranka od 3 do 6 lat, elegancka czarna parasolka — Janowska 52, pierwsze piętro, nr. drzwi 7. 2030

Do sprzedania: ubranie żakietowe, dwa raglany, materyał na palto, buty wysokie — Leona Sapiehy 51, I. p., na lewo, od 4—6 popoł. 2029

Cukiernia z kompletnem urządzeniem z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Gaz. Wieczornej". 2028

Sprzedam wysokie, żółte, damskie buciki i meszty nr. 37, prawie nowe i męzkie buciki nr. 41, Asnyka 8, I. p., na prawo. 2026

Do nabycia wykwintna biżuterya. Oglądać Potockiego l. 49, II. p., na prawo, od 1—4. 2016

PŁUŻKI do kartofli Czernowskiego z Czech, dostarczają, jak długo zapas starczy, J. NEUBERGER i Spka, Lwów, Gródecka 53. 2046

MAŁŻEŃSTWA

Inteligentna, młoda i przystojna panienka, szatynka o jasnych oczach, nawiąże korespondencyę z inteligentnym, wykształconym, na wyższem stanowisku panem, o subtelnych uczuciach, w celu matrymonialnym. — Poste restante „Mary 19". poczta główna Lwów. 2015

ROZMAITE

Marki pocztowe wysyła do wyboru za nadesłaniem kaucyi Mk. 100 do 500. Na odpowiedź dołączyć 50 fenigów. „Filatelista", Lwów, Kościuszki 1 a. 1920

Założyciela z wkładem 10.000 Marek poszukujemy do wielkiego przedsiębiorstwa kinowego. Zgłoszenia do Redakcyi pod „Lwowska Bagatela". 1996

Instytut kosmetyczny (Kaloteohnika) Dra Pileckiego, we Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1 — usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, pryszcze. Masaż twarzy. — Leczy choroby skórne, wypadanie włosów. — Farbowanie włosów. 2048

Zakład dentystyczny dra Pileckiego pl. Dąbrowskiego l. 1. Mostki, koronki, zęby w kauczuku, bezbolesne wyjmowanie zębów, reperatury. Pacyentów z prowincyi załatwia się szybko. 2049

Artur Smutny, stroiciel fortepianów Ochronek 5, oficyny, przyjmuje strojenia i reperacye. 1994

ZA BRYLANTY! złoto, srebro, platynę, płaci zawodowcom i prywatnym osobom bezwarunkowo najwięcej 1679a
J. A. WOLF, jubiler, ul. Sobieskiego 2.

Złoto, srebro i brylanty znowu podrożały! najwyższe ceny płaci tylko
H. MANDL, ul. Kopernika 14, (naprzeciw Kina Kopernik). 1403

Za ZŁOTO, SREBRO, Brylanty najwyższe ceny płaci firma
W. BUSZEK
ul. Akademicka 6. 1245

KAKAO HOLENDERSKIE
POLECA GŁÓWNY SKŁAD KAWY I HERBATY
JÓZEFA MUSIŁA, Lwów, Batorego 32. 216

Łupek azbestowy, papę dachową i gonty i inne materyały budowlane dostarczają natychmiast
HORSZOWSKI I SKA Lwów, Łyczakowska 32. 1656

Pocenia nóg! rąk i pachwin zniknie się pewnie przez użycie znanego specyalnego pudru „CSAVE", pakiet tylko Marek 7·— Wyłączny skład 2043
DOM HANDLOWY LWÓW, Sykstuska l. 7. **S. FEDERA**

WSTĄŻKOWY LEP NA MUCHY
KREM DO OBUWIA „FRIOLIN"
PASTA DO PODŁOGI, WOSK DO PODŁOGI
pierwszorzędnej jakości dostarcza najtaniej
Chem. FABRYKA Dr. WEBER BÖHM & Co.
Wiedeń I., Adlergasse 10.
ZASTĘPCY POSZUKIWANI. 1971

PŁYTY GRAMOFONOWE tanio do nabycia, detalicznie po 25 Mk., hurtownie opust, stare płyty przyjmuje się w Składzie rowerów
KATZ, Lwów, ul. Pańska 8 1718

ST. TUSZYŃSKA
DOM SPEDYCYJNY
ZAŁOŻONY W ROKU 1891.
LWÓW, AKADEMICKA 12. 1974

OSEŁKI DO KOS i NARZĘDZI
DROBNOZIARNISTE KORUNDOWE WYROBU
TOW. PRAWDZIWEGO SZMERGLU
„NAXOS - UNION"
FRANKFURT n/M. 2005
do nabycia do składu w skrzyniach po 100 sztuk.
„POLTHAP"
Polskie Tow. techn. dla Handlu i Przem. Sp. z ogr. odp.
Warszawa, Chmielna 27. — Telef. 209-27.

Walne Zgromadzenie

członków Związku kredytowego SPÓŁEK RĘKODZIELNICZYCH
Stow. zarej. z ogran. poręką we Lwowie
odbędzie się
w Krakowie, w sali Izby rękodzielnicz., ul. Andrzeja Potockiego 18, dnia 14. czerwca 1920 o g. 5. popoł.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1919.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli.
4. Zatwierdzenie zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1919, udzielenie Dyrekcyi pokwitowania i rozdział czystego zysku.
5. Wybór uzupełniający czterech członków Rady Nadzorczej.
6. Zmiana statutu.
7. Wnioski samoistne. 2023

W Krakowie, dnia 30. maja 1920.
RADA NADZORCZA.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

FILIE: w Krakowie, w Czerniowcach, w Tarnopolu

Kapitał akc. 30,000.000 K
REZERWY 21,629.100·— K

EKSPOZYTURY: w Stanisławowie, w Podwołoczyskach, w Nowosielicy

KANTOR WYMIANY

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA NA
5% POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTW.
na oryginalnych warunkach. 19110

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc prowizyi. — **ZLECENIA GIEŁDOWE** uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów. Kupony i wylosowane papiery wart. wypłaca się bez potrącenia prowizyi. **Ubezpieczenie** losów przed stratą z powodu wylosowania.
ODDZIAŁ DEPOZYTOWY przyjmuje wkładki na książeczki i na rach. bież. i książeczki oszczędnościowe począwszy od Mp. 300·— do Mp. 2000·— wypłaca bez wypowiedzenia. —
SCHOWKI DEPOZYTOWE wynajmuje za opłatą roczną. (Przedruku nie płacimy).

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Praca" ul. Sobota 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.